

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



O policji czyli kije na pały

Anonim

Anonim
O policji czyli kije na pały

Wydane w "Akcja bezpośrednia: Pismo społecznych anarchistów"

pl.anarchistlibraries.net

Klasyczna lewicowa definicja państwa określa go jako narzędzie represji w dłoniach klasy uprzywilejowanej. Przy pomocy policji, sądów, więzień, wojska utrzymuje „konsensus” burżuazyjny, rozbija ruchy protestu podważające fundamenty hierarchicznej struktury. Państwo jest ujmowane w tej tradycji jako bezpośrednio represyjne, zbrojne ramie panowania kapitału. Późniejsza „reforma” definicji, czy też jej dookreślenie, rozszerza ją o ideologiczne aparaty, które internalizują system w jednostkach. Nauczają odpowiednich zachowań i wartości, sposoby przemawiania i poruszania, maskując tym samym nagą represyjność państwa. Skolonizowawszy umysły klas podporządkowanych, państwo coraz rzadziej musi używać nagiej przemocy. Wystarczą oceny w szkole...

Rozszerzenie definicji nie czyni poprzedniej, nazwijmy to klasycznie lewicową perspektywą, czy też za Althusserem „opisową teorią”, nieaktualną, lecz ją wzbogaca. Naga represja policyjnej pałki jest wciąż istotnym elementem, podobnie jak ukryta represja ławek szkolnych, programów telewizyjnych i Gazety Wyborczej. Wzbogacenie definicji nie tyle czyni represyjne ujmowanie państwa za teorie passe, lecz tłumaczy maskowanie nagiej represyjności, samego państwa, prawdy o nim.

Liberalna ideologia ujmuje państwo jako instytucję, która reprezentuje interesy całego społeczeństwa, stara się harmonizować poszczególne, indywidualne interesy tak, by realizacja ich nie wchodziła w konflikt z interesami innych ludzi. Nie ograniczała wolności innego. Samo w sobie państwo jest neutralne, nie faworyzuje żadnej z grup czy też jednostek. Będące wytworem umowy społecznej interweniuje jedynie w przypadku naruszeniu podstawowych zasad, czy gdy jednostka, grupa postępuje nierozumnie. Policja wychodzi na ulicę w celu obrony obiektywnych zasad, rozumu, czy woli powszechnej. Jedyne co policja robi, według klasycznych ideologów umowy społecznej, to zmusza zbuntowaną jednostkę do wolności, naucza ją zasad rozumu, wobec których protest jest szaleństwem. Policjant jest tutaj lekarzem i nauczycielem, obrońcą rozumowego, obiektywnego porządku i woli powszechnej, interesu społecznego.

Tym co w liberalnej koncepcji umowy społecznej zostaje zapomniane, pominięte, to fakt na który między innymi wskazują feministki, mianowicie, że umowa została podpisana (o ile została) przez mężczyzn. I to mężczyzn z klas uprzywilejowanych. Robotnicy i kobiety zostali pierwotnie wykluczeni ze struktury społeczeństwa obywatelskiego.

Od początku narodzin radykalnej teorii lewicowej wskazywano, że uznanie państwa za instytucję neutralną, mającą harmonizować partykularne in-

teresy, jest narracją ideologiczną. Klasy uprzywilejowane, stwierdzają myśliciele, prezentują swoje partykularne interesy, jako interesy uniwersalne. Historycznie wytworzony porządek społeczny prezentowany jest jako porządek odwieczny i naturalny. Przy pomocy aparatów ideologicznych maskują własną prawdę o partykularności interesów, historyczności własnego bytu.

W tej, radykalnie lewicowej perspektywie, policja nie ma na celu ochrony społeczeństwa przed aspołecznymi jednostkami, lecz utrzymywać stabilność hierarchicznego systemu. Pacyfikować klasy i grupy występujące przeciwko dominacji i niesprawiedliwości, żywyły podwalające same fundamenty umowy społecznej bogatych braci. Wszelkie odwołania do porządku, są ideologicznym uzasadnieniem nagiej przemocy, występującej w interesie Coca- Coli i NATO.

Jakie teoretyczne i praktyczne skutki ma ujęcie funkcji policji w perspektywie radykalnie lewicowej?

Przede wszystkim powinniśmy sobie uzmysłwić, że nie ma czegoś takiego jak przekroczenie uprawnień przez policję, czy też „nadużycia” wobec ruchów antysystemowych. Coś takiego może występować jedynie wobec jednostek, które spotykają się z gwałtami, znieważaniem okradaniem... „spontaniczną” przemocą fizyczną czy psychiczną, której nie da się wytłumaczyć funkcją stabilizującą niesprawiedliwy porządek społeczny. Jeśli chodzi o działaczy społecznych, to na miłe traktowanie przez policję mogą liczyć jedynie wtedy, gdy praktyka działań danych aktywistów/aktywistek nie podważa fundamentów systemu, o ile są na tyle marginalni, że szkoda na nich czasu i energii.

Musimy zrozumieć, że społeczeństwo kapitalistyczne jest społeczeństwem nieustanej wojny klasowej. Każda demonstracja klas i grup podporządkowanych, która obnaża arbitralność porządku, hierarchię i niesprawiedliwość, choćby pokojowa, jest bitwą w trwającej od lat kampanii przeciwko dyktaturze kapitału. I system nie cofnie się przed niczym, by zachować to co jest.

Tym samym nasza krytyka poczynań policji, aby być rewolucyjna, nieideologiczna, musimy uwzględnić polityczną, represyjną funkcję zbrojnego ramienia kapitału. Nie przekraczają swoich uprawnień pacyfikując demonstrację, nie dopuszczają się nadużycia katując działaczy, czy nawet ich mordując – wypełniają idealnie swoje obowiązki, na medal. Prawo, którego strzegą, jest prawem burżuazyjnym - dla nas jest ono bezprawiem.

Policja stanowi integralny element porządku burżuazyjnego, toteż musi ulec likwidacji tak jak państwo, tak jak cała dyktatura kapitału.

Po zlikwidowaniu milicji, pojawiło się złudzenie, że nowe siły policyjne będą pozbawione funkcji politycznej. Było to złudzenie liberalne, które nie znajduje pokrycia w rzeczywistości. Policja, podobnie jak pseudomilicja za czasów realnego socjalizmu, jest organem typowo politycznym. Tę polityczność powinniśmy podkreślać. Nie ma miłych policjantów – każdy z nich to legalny morderca.

Czy to znaczy, że powinniśmy pozostawiać bez odpowiedzi akty przemocy ze strony policji, nie piętnować ich, a jedynie odpowiadać kamieniami i kijami, przeciwko ich gumowym kulom i pałkom? Nie. Nie stać nas na milczenie. Naszym obowiązkiem jest komentować każdy przejaw represyjności policji, po to by prawda znana aktywistom i aktywistkom stała się prawdą znaną powszechnie.

Straż obywatelska zamiast policji, samorządność zamiast państwa, syndykalizm zamiast kapitalizmu!